

Nr 06/178 (czerwiec) 2024



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza

Wprowadzenie



Czerwiec okazał się dla mnie dosyć pracowity. Najpierw poprowadziłem turystów w ramach Rajdu na Raty do kopalni św. Jan w Krobicy, później w ramach spacerów historyczno-krajoznawczych zaprosiłem na szlak jeleniogórskich szkół koronki igłowej.

Dzięki zaproszeniu właściciela Domu Tyrolskiego w Mysłakowicach przewodnicy sudeccy mogli zapoznać się z nową atrakcją. Myślę, że jej przedstawienie w czerwcowym numerze Informatora Krajoznawczego zachęci wielu z Was do odwiedzenia tego ciekawego obiektu.

Prezentuję także laureatów ogłoszonego przez Powiat Karkonoski konkursu „Aktywna seniorka, aktywny senior”.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 20. wycieczka Rajdu na Raty 2024 – do kopalni św. Jan w Krobicy
- Str. 9 28. spacer historyczno-krajoznawczy – szlakiem jeleniogórskich szkół koronki igłowej
- Str. 12 Przewodnicy sudeccy u Ducha Gór w Mysłakowicach
- Str. 15 Aktywni Seniorzy Powiatu Karkonoskiego 2023

20. wycieczka Rajdu na Raty 2024 – do kopalni św. Jan w Krobicy

W niedzielę 16 czerwca 2024 roku turyści ponownie wyruszyli na wycieczkę w ramach organizowanego od 54 lat przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” Rajdu na Raty. Tym razem proponując trasę miałem na uwadze przede wszystkim walory krajoznawcze Gór Izerskich. Dlatego poprowadziłem turystów do najpiękniejszej kopalni na Dolnym Śląsku jaką bez wątpienia jest kopalnia św. Jan w Krobicy. Minerale znajdujące się w ścianach chodnika są tak kolorowe, że aż trudno uwierzyć, iż jesteśmy w kopalni. Bo tak naprawdę kopalnia kojarzy się wszystkim z ciemną dziurą, z której wyjdziemy ubrudzeni. A tutaj jest zupełnie inaczej. Jestem pewien, że gdyby nie ograniczony czas jaki pozostawia nam obsługa przebywalibyśmy w sztolni znacznie dłużej ciesząc oczy tymi barwami.



Początki działalności górniczej na tym obiekcie sięgają XVI wieku. Jest to zatem jedna z najstarszych kopalń w Polsce. To właśnie tutaj wydobywano cynę i kobalt. A trzeba wiedzieć, że kobalt wykorzystywany w tamtym czasie do barwienia na kolor niebieski osiągał cenę złota. Było to zatem bardzo znaczące źródło dochodów. Nic więc dziwnego, że wszystkim zależało na

rozwoju tego obiektu. Oczywiście Schaffgptschowie będący właścicielami tych terenów nie wdawali się w osobiste zarządzanie wydobywaniem. Mieli na to inne sposoby. Związane z tym sprawy przekazywali sprowadzonym tutaj z Czech gwarkom wprawionym w tego typu pracach. To oni ponosili całe ryzyko nietrafionych nakładów. To oni ryzykowali zdrowiem i życiem by wydobyć jak najwięcej drogiego kruszcu. Opłacało się to jednak. Szybko stawali się bogatymi ludźmi. Poza tym jako wolni obywatele w hierarchii społecznej byli zrównani ze szlachtą. Niestety ze względu na ciężkie warunki pracy nie żyli zbyt długo. Praca w ciemnych korytarzach rozświetlanych kopącymi kagankami, ze stopami w wodzie, bez dostępu światła słonecznego powodowała, że przystępujący do niej młodzi chłopcy zatrzymywali się w rozwoju, tak że dorosły górnik miał wzrost dziecka. Myliłby się jednak ten kto upatrywałby w nich prostych ludzi. Gwarkowie byli wszechstronnie wykształceni. Byli biegli w matematyce, fizyce, chemii, geologii, astrologii, medycynie, górnictwie. Wszystkie te wiadomości pomagały im w pracy.



Gdy w XVIII wieku zaprzestano wydobywania w naszej kopalni stopniowo odchodziła ona w niepamięć. W końcu szyby wykorzystywane do wyrzucania śmieci zarosły roślinnością i po kilkudziesięciu latach nikt już o nich nie

pamiętał. W tym wypadku ukryta sztolnia zostaje odkryta przez prof. Macieja Madziarza, który podjął się trudu ponownego jej udostępnienia. I tak w roku 2013 pierwsi turyści weszli do środka. Aby było to możliwe oprócz odkopania wejścia do szybu, oprócz wywiezienia dziesiątek ton śmieci, szyb na całej długości został pogłębiony tak by idący nim turysta mógł przejść bez rozbicia sobie głowy. Została wykonana drewniana osłona ścieżki oddzielająca spływającą wodę, wykonano oświetlenie oraz założono wiele zabezpieczeń informujących obsługę o ewentualnym niebezpieczeństwie jakie może zdarzyć się w obiekcie podziemnym.

W dniu dzisiejszym podziemna trasa turystyczna w Krobicy liczy sobie 350 metrów długości i wiedzie przez kopalnię św. Jan oraz połączonym z nią szybem schodowym sztolnią św. Leopold.

Aby uzupełnić wiadomości uzyskane w kopalni na dalszą wędrowkę ruszyliśmy naziemną ścieżką dydaktyczno-turystyczną „Śladami dawnego górnictwa kruszców”. Na 8-kilometrowej trasie znajduje się wiele obiektów górniczych oraz punktów widokowych przygotowanych tak by były one bezpieczne dla odwiedzających.



Naszą wędrówkę rozpoczęliśmy od zwiedzenia kopalni św. Jan, do której dotarliśmy ze stacji kolejowej w Orłowicach. I mimo, że najciekawszy obiekt mieliśmy na samym początku to dalszy spacer wcale nie był monotony. Cały czas odkrywaliśmy miejsca po starych kopalniach. Pierwszym takim miejscem było potężne zapadlisko powstałe w miejscu głównego szybu kopalni św. Karol. To właśnie tutaj wydobywano rudę kobaltu oraz cyny. Szacuje się, że wydobywano stąd około 100 ton rudy rocznie.

Śladem po kolejnej kopalni Wielkie Pocieszenie działającej w latach 1590-1860 jest żelbetowa płyta zamykająca odbudowany w końcu lat 30-tych XX wieku główny szyb. Niestety ani Niemcy, ani później Polacy nie podjęli działalności wydobywczej. Dokonano jedynie rozpoznania złoża.

Jedną z ciekawszych miejscowości leżących na naszej trasie był Gierczyn. To właśnie tutaj w 1578 roku utworzono z nadania cesarza Rudolfa II samodzielny urząd górniczy. Dzięki działalności górniczej miejscowość ta przeżyła niezwykle rozwój gospodarczy.

Prawa górników regulowała także nadana trzykrotnie przez Schaffgotschów „Ordynacja górnicza” gwarantująca górnikom Gierczyńskim własny samorząd, możliwość uprawiania na własny użytek rzeźnictwa, warzenia piwa, wypieku chleba; wolny handel i jarmarki. Po uzyskaniu zgody nadgórmistrza każdy górnik mógł prowadzić swobodnie poszukiwania złóż minerałów.

Na dzień dzisiejszy najciekawszym a zarazem najcenniejszym zabytkiem miejscowości jest kościół pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny, w którym zachował się strop kasetonowy wykonany w w 1602 roku za urzędowania pastora Jana Krause. Na przykościelnym cmentarzu zaciekawienie wzbudzają stare płyty nagrobne.

Prawdziwym wyzwaniem było wejście na wzgórze o nazwie Łyszczyk. Mimo, że ma one ledwie 589 metrów n. p. m. to stromizna podejścia robi swoje. Wszyscy to odczuliśmy. Fajnie zatem, że ktoś pomyślał i na szczycie ustawił ławeczkę. Nie jest to jednak taka zwykła ławeczka. Mimo, że jej wymiary nie odbiegają od normy to jednak podczas wchodzenia pod górę wydaje się ona

jakby była zrobiona dla olbrzymów. Dopiero w miarę zbliżania się do niej zaczyna maleć. I mimo, że jest to tylko złudzenie wywołuje u wchodzących na szczyt przyływ energii. Szkoda tylko, że jest ona tylko jedna. Przydałoby się więcej.

Wysiłek jaki kosztowało nas dojście do tego miejsca został nagrodzony przepiękną panoramą. Takiego widoku nikt się tutaj nie spodziewał.



A trzeba wiedzieć, że miejsce to jest wyjątkowe. To właśnie na samym czubku góry ustawiono centralny słup graniczny. Tak, słup graniczny, bowiem wokół nas rozciąga się nietypowa kraina nazwana przez jej twórcę Grzegorza Żaka Izerbejdżanem.

Na słupie możemy przeczytać, że ta wyjątkowa kraina rozciąga się na wszystkie strony świata jakie widać z tego miejsca.

Po odpoczynku w tak niezwykłym miejscu nie było dla nas zaskoczeniem, że mijana właśnie leśniczówka według przekazów była miejscem w którym ukrywał się Hans Frank, ani że piękny obiekt turystyczny znany jako „Leśny kurort” służył w czasach II wojny światowej do „produkcji czystej rasy germańskiej”. Na szczęście czasy te przeminęły i lepiej do nich nie wracać.

Teraz czekał nas przyjemny spacer do Przeczniczy. Zaraz po wyjściu z lasu spotkała wszystkich prawdziwa niespodzianka. Łąka rozciągająca się od naszych stóp niemal po horyzont była porośnięta tak bajecznie kolorowymi roślinkami, że w pierwszej chwili nie zauważyliśmy setek kolorowych motyli fruujących z kwiatka na kwiatek. Było to tak ładne, że nie sposób było przejść nie próbując zrobić kilka fotek fruującym. A wcale nie było łatwym uchwycenie płochliwego motylka by zdjęcie wyszło ostre.

Na zakończenie naszego spaceru dotarliśmy do zapadlisk kopalni rud kobaltu Św. Maria – Anna. Możemy tutaj zobaczyć upadłą wykonaną jako dojście dla ekip poszukiwawczych badających możliwości wznowienia wydobywania. Niestety nic z tych prac nie wyszło i ostatecznie upadłą zabezpieczono kratą by wykluczyć ewentualne wypadki gdyby komuś przyszło na myśl wejść do środka.



Nasz spacer obfitował w tak ciekawe miejsca, że nic nie mogło zepsuć zadowolenia z wycieczki. Nawet ostatni odcinek prowadzący asfaltem. Niestety aby dostać się do Rębiszowa skąd mieliśmy pociąg do Jeleniej Góry nie ma innej drogi. Jednak i tu spotkała nas nagroda. Tuż obok stacji

poczuliśmy zapach świeżo upieczonego chleba. Okazało się, że to w miejscowej piekarni właśnie wyciągane są z pieca wypieki. I niemal wszyscy wracaliśmy do domów z ciepłym chlebkiem.

28. spacer historyczno-krajoznawczy – szlakiem jeleniogórskich szkół koronki igłowej

Tradycyjnie w ostatnią środę miesiąca czyli 26 czerwca 2024 roku zaprosiłem chętnych na kolejny spacer historyczno-krajoznawczy. Tym razem tematem organizowanego przez Muzeum Karkonoskie i Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” były jeleniogórskie szkoły koronkarskie.



W pierwszej części spotkania prelekcję na ten temat wygłosiła dr Stefania Żelasko, autorka właśnie wydanej pozycji „Jeleniogórskie szkoły koronki igłowej”. Ta obszerna publikacja to efekt kilku lat wyłożonej pracy w poszukiwaniu materiałów źródłowych, wertowaniu archiwów, sprawdzaniu rzetelności uzyskanych informacji, i wreszcie ułożeniu tego wszystkiego w spójną całość.

Dr Stefania Żelasko dowiodła swoimi badaniami, że dotychczasowe publikacje zawierają wiele błędów i niedomówień. Według sprawdzonych przez autorkę dokumentów dzieje koronkarstwa w Jeleniej Górze rozpoczynają się w połowie XIX wieku kiedy to do miasta przybył Johann Jakob Wechselmann. Założone przez niego szkoły koronkarskie, dzięki dotacjom państwowym, działały w latach 1855-1867. Kolejne szkoły działające w latach 1872-1883 założył Bernhard Wechselmann. Wcześniej bo w roku 1869 szkoły koronkarskie oraz manufaktury otworzyli Bernhard i Amalia Metzner. Działały one do roku 1912.

W latach 1880-1904 działała śląska szkoła koronki igłowej w Kowarach. Prowadziła ją Maria Hoppe-Bertha Welnhold. Z kolei szkoły śląskiej koronki igłowej w Jeleniej Górze działające w latach 1904-1945 były prowadzone przez Marię Hoppe i Margarete Siegert. Dodatkowo w latach 1906-1910 działała szkoła artystycznej koronki igłowej Margarete Bardt-Hedwig von Dobeneck, a w latach 1911-1935 szkoła księżnej Mary Theresy von Pless. Jak więc widać w Jeleniej Górze działało sporo szkół, w których uczono wykonywania koronki igłowej.

Oczywiście wykonywane przez poszczególne warsztaty koronki, a właściwie poszczególne części tych koronek, były dostarczane z całego terenu do centrali w Jeleniej Górze gdzie były scalane i dopiero wówczas powstawały duże piękne wyroby warte w tamtych czasach spore pieniądze.





Produkcja koronek to był cały przemysł. Oprócz kobiet wykonujących poszczególne elementy koronek byli jeszcze projektanci tworzący wzory dla tych wyrobów. Często były to prawdziwe dzieła sztuki. Nic więc dziwnego, że wyroby z Jeleniej Góry trafiały na dwór cesarski. Produkowano także wyroby okazjonalne np. chusteczki. Jednak nie używano ich do wydmuchiwania nosa lecz były to chusteczki ozdobne dawane jako prezent np. z okazji ślubu czy urodzin. Były to niezwykle drogie wyroby tak, że mało kogo było na nie stać. Trzeba jednak wiedzieć, że wykonanie porządnej koronki był to długi i złożony proces. Najpierw wykonywało się projekt, później poszczególne elementy, które w końcu były scalane w gotowy wyrób. Zanim jednak koronkarka zaczynała swoją pracę każdy detal musiał być podziurkowany tak by miała ona już wstępny wzór. Aby nie ubrudzić materiału był on przykrywany płótnem. Biorąc pod uwagę to wszystko cały proces wykonania pojedynczego wyrobu koronkarskiego był bardzo pracochłonny czyli trwał w czasie co oczywiście przekładało się na jego ostateczną cenę.

Dr Stefania Żelasko w swojej książce zgromadziła taki ogrom materiałów, że każdy kto jest zainteresowany szkołami koronkarskimi w Jeleniej Górze znajdzie odpowiedź na wszystkie pytania. Warto zatem nabyć ją do swojej domowej biblioteczki.

W drugiej części spotkania udaliśmy się na spacer ulicami Jeleniej Góry a dr Żelasko pokazywała nam budynki w których działały poszczególne szkoły koronkarskie.

Pierwszy z nich znajduje się blisko Muzeum Karkonoskiego bo na dzisiejszej ulicy Grottgera. Kolejny wykorzystywany jest dzisiaj przez MDK. Inna szkoła działała w budynku dawnej poczty pruskiej przy ulicy 1-go Maja. Kolejna przy ulicy Klonowica. Jak więc widać zachowało się sporo budynków, w których działały szkoły koronarskie.

Kończąc relację z mojego kolejnego spaceru chcę podziękować pani Anecie Sikora (zastępca dyrektor Muzeum Karkonoskiego) za gościnę a pani dr Stefani Żelasko za poświęcony nam czas i podzielenie się swoją niezwykłą wiedzą.

Przewodnicy sudeccy u Ducha Gór w Mysłakowicach

Jak wszyscy wiemy nikt nie lubi poniedziałków. Jednak 24 czerwca 2024 roku poniedziałek okazał się bardzo ciekawy. Właściciel Domu Tyrolskiego w Mysłakowicach zaprosił przewodników sudeckich by zapoznali się ze zbiorami jakie udało mu się przez lata ich pozyskiwania zgromadzić w tym zabytkowym budynku.



Pan Marek Łopatka po wielu trudnych latach remontowania starego domu tyrolskiego otworzył restaurację. Jest to jednak lokal nietypowy. Do tej pory nikt w ten sposób nie dzielił się swoją pasją. Otóż pan Marek przygotował dwie wystawy tematyczne. Jedna jest prezentowana jako Muzeum Dom Tyrolczyków, druga

Muzeum Ducha Gór. A ponieważ obiekt położony jest tuż przy drodze prowadzącej z Jeleniej Góry do Karpacza nie sposób go nie zauważyć.

Pierwsza wystawa dotyczy historii przybycia na nasze ziemie uchodźców religijnych z dalekiego Tyrolu. Zaprezentowane dokumenty pokazują dlaczego ponad 400 osób zdecydowało się opuścić ojczyznę i zamieszkać w zupełnie dla nich obcym kraju. Dowiemy się z niej jak przebiegała ich podróż, czego oczekiwali a co otrzymali od zapraszającego ich króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. W tym miejscu trzeba wspomnieć osobę Johanna Fleidla przywódcę uchodźców religijnych, który uprosił króla pruskiego o życzliwe przyjęcie i danie nadziei na spokojne życie w nowej ojczyźnie.

Sam budynek początkowo był własnością Bartłomieja Rieser. Zasiedlono go w roku 1838. 19 września 1998 roku, po długim remoncie, w 160 rocznicę przybycia Tyrolczyków miała miejsce uroczystość otwarcia Domu Tyrolskiego jako restauracji muzealnej. To właśnie wtedy przed budynkiem ustawiono wzbudzącą spore zainteresowanie ceramiczną rzeźbę przedstawiającą parę Tyrolczyków wykonaną przez Vehana Bego. Obecny stan obiektu to efekt ciężkiej pracy nowego właściciela, wspomnianego już Marka Łopatki, który nabył zniszczony obiekt w 2008 roku.



Nowa wystawa prezentowana jako Muzeum Ducha Gór to wynik niezwyklej pasji pana Marka, który od wielu lat zbiera wszystko co związane jest z władcą Karkonoszy. Tysiące ciekawych obiektów jakie tutaj obejrzymy ukazują Karkonosza

w różnym świetle. Raz jest to dobroduszny jegomość, innym razem psotnik, a jak się zdenerwuje staje się człowiekiem nieobliczalnym. Może przybierać każdą postać, nie tylko ludzką, może okazywać swoją siłę poprzez żywioły którymi włada. Najczęściej jednak spotkać go można gdy przemierza Góry Olbrzymie jako starszy, mocnej postury i siły mężczyzna. Lepiej z nim nie zadzierać. Nikt bowiem nie ma szansy z nim wygrać. Tylko jeden, jedyny raz udało się człowiekowi wyprowadzić w pole Ducha Gór. Dokonała tego niewiasta, jednak jej wybieg źle się dla niej skończył.

W zbiorach zgromadzonych w Domu Tyrolskim znajdują się m.in. stare kartki pocztowe z wizerunkiem Ducha Gór (najstarsza z 1896 roku), znaczki i stemple pocztowe z regionalnymi symbolami, ex librisy, druki, banknoty, monety, odznaki, przypinki, książki, kalendarze, naczynia szklane z wizerunkiem Karkonosza czy panoramami Gór Olbrzymich. Jest tutaj także ponad 100 drewnianych rzeźb i płaskorzeźb, obrazów, grafik czy rysunków. Jest nawet gra planszowa datowana na 1945 rok. Są także dzieła wykonane przez lokalnych artystów i rzemieślników na zamówienie właściciela kolekcji.



Wchodząc do obiektu od razu widzimy wielką na dwa metry i ważącą ponad 700 kg rzeźbę wykonaną przez Wenera Pietrzyka z Kowar. Nie jest to jedyne dzieło tego artysty jakie znajduje się tutaj. Na wystawie zabezpieczono piękne kamienie litograficzne. W biblioteczkę zgromadzono sporą kolekcję przewodników i różnych publikacji dotyczących Gór Olbrzymich. Wiele z przedstawień Karkonosza wykonach

było w zakładach po czeskiej stronie Karkonoszy. Związane jest to przede wszystkim z przekonaniem Czechów, że posiadając taką „pamiątkę” w domu są bezpieczni i nic złego nie może się im przydarzyć.

Wśród eksponatów znajduje się piękny tryptyk Ryszarda Tyszkiewicza z Jeleniej Góry nawiązujący do obrazów prezentowanych w nieistniejącej już Hali Legend w Szklarskiej Porębie, jak również panorama Karkonoszy autorstwa Zbigniewa Martina. Są tutaj obrazy Jana Ciruta z Borowic tworzącego również panoramy Karkonoszy. Są obrazy Dariusza Milińskiego z Pławnej ale także niezwykle czarno-białe wycinanki przedstawiające Ducha Gór autorstwa Luise Neupert.

Niezwykłym jest zestaw pięciu monet z wizerunkiem Ducha Gór wykonanych ze złota pozyskanego z rzeki Łaby. Zostały one wybite na Wyspach Salomona. Trzeba wiedzieć, że aby pozyskać 1 gram tego złota należało przesiać aż tysiąc ton piasku.

Kolejnym zaskakującym elementem jest umieszczony na wykonanym specjalnie do tego celu wewnętrznym balkonie oryginalna balustrada z domu tyrolskiego na której znajduje się napis „Boże, błogosław króla Fryderyka Wilhelma III”.

Ciekawym eksponatem jest kompozycja „Prośby do Liczyrzepy” autorstwa Macieja Gałęskiego.

Dla ciekawych rzeczy niezwykłych znajdują się tutaj laski wykonane z drzewek skręcanych systematycznie przez kilka lat i dopiero wtedy ścinanych.

W tym najbogatszym jeśli chodzi o wielkość zbiorów muzeum poświęconemu Duchowi Gór przeszłość miesza się z teraźniejszością. Właściciel zadbał o to by odwiedzający to miejsce oprócz strawy duchowej pamiętali smaki podawanych tutaj potraw. Wystarczy powiedzieć, że w cenie biletu do muzeum otrzymuje się pyszne ciasto oraz napój. Reszta to już tylko nasza wyobraźnia.

Warto zatem odwiedzić to miejsce i dać ponieść się fantazji.

Aktywni Seniorzy Powiatu Karkonoskiego 2023

27 czerwca 2024 roku podczas sesji Rady Powiatu miało miejsce przyznanie tytułów Aktywna Seniorka, Aktywny Senior w Powiecie Karkonoskim za rok 2023.

Tym razem Aktywną Seniorką została mieszkanka Szklarskiej Poręby pani Janina Gerczak, a Aktywnym Seniorem mieszkaniec Stanisłowa Krzysztof Tęcza.

Laudacje dla wyróżnionych przedstawił Starosta Powiatu Karkonoskiego pan Krzysztof Wiśniewski.



Pani Janina Gerczak od 1989 roku jest członkiem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Jako wychowanka domu dziecka w Szklarskiej Porębie, później nauczyciel szkoły podstawowej w Szklarskiej Porębie, z pełnym zaangażowaniem, w pełni bezinteresownie zajmowała się niesieniem pomocy osobom i rodzinom z problemami życiowymi. Od 2008 roku jest prezesem zarządu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Szklarskiej Porębie. Jest mocno zaangażowana w coroczne przygotowanie śniadania wielkanocnego i wieczerzy wigilijnej dla samotnych i ubogich mieszkańców Szklarskiej Poręby. Przygotowuje dzień seniora i coroczny obiad urodzinowy dla 80-latków. Nie zapomina również o 90-latkach, których pani Janina odwiedza przekazując im gratulacje.

Aktywnie współpracuje z innymi organizacjami charytatywnymi takimi jak Stowarzyszenie Senior 60, Uniwersytet Trzeciego Wieku Jeszcze Młodzi. Przez wiele lat była komandorem Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Szklarskiej Porębie. Pani Janina otrzymała również liczne wyróżnienia i odznaczenia. Została odznaczona za zasługi dla rozwoju Szklarskiej Poręby w 1972 roku. Otrzymała brązowe odznaczenia imienia Janka Krasickiego w 1978 roku. Pani Janina otrzymała również Złoty Krzyż Zasługi w 1981 roku. Również w 1981 roku krzyż za zasługi dla ZHP. Pani Janina została także odznaczona odznaką za zasługi dla Województwa

Jeleniogórskiego w 1983 roku. A w 1984 roku otrzymała medal 40-lecia Polski Ludowej. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski w 1988 roku oraz odznakę za 50-letnią przynależność do Związku Nauczycielstwa Polskiego w 2008 roku. Otrzymała także złotą odznakę ZNP za działalność wolontariacką w 2024 roku.

Pan Krzysztof Tęcza został zgłoszony przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.

Krzysztof Tęcza od wielu lat prowadzi działalność społeczną zakrojoną na szeroką skalę w dziedzinie turystyki i krajoznawstwa. Organizuje wycieczki i spacer, na które zaprasza mieszkańców naszego powiatu. Wszystkie te imprezy są bezpłatne dla uczestników i prowadzi je społecznie. Cieszą się one dużym zainteresowaniem. Na spotkania te przychodzą osoby w różnym wieku. Chętnie przychodzą na nie osoby starsze przyprowadzając ze sobą wnuki co sprzyja integracji międzypokoleniowej.

W 2023 roku zorganizował i przeprowadził w czynie społecznym 12 spacerów historyczno-krajoznawczych po regionie oraz poprowadził kilka wycieczek z cyklu Rajdu na Raty

W ramach eliminacji dolnośląskich Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” uczestniczy w ocenie prac tworzonych przez dzieci.

Krzysztof Tęcza brał czynny udział w organizacji wystawy krajoznawczej zorganizowanej przez Dolnośląski Oddział Parków Krajobrazowych i PTTK „Sudety Zachodnie” okazującej ciekawe miejsca warte odwiedzenia. Wszystkie te działania prowadzone są w ramach pracy społecznej a ich głównym założeniem jest chęć wyciągnięcia ludzi z domów. Uczestnikami tych imprez byli przede wszystkim ludzie starsi co miało pozytywny wpływ zarówno na ich kondycję fizyczną jak i psychiczną.

Pozostałymi nominowanymi do tego zaszczytnego tytułu były panie Maria Patejuk-Stenzel oraz Henryka Amborska z Mysłakowic.

W Tym miejscu pragnę wyrazić swoją wdzięczność za dostrzeżenie moich społecznych działań oraz serdecznie podziękować za to szczególne wyróżnienie, zarówno w imieniu swoim jak i pani Janiny.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – czerwiec 2024
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza